Nr. 185. Lwów, Czwartek dnia 5. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.
Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Filomeny p.
Jutro: Izajasza p.
Pojutrze: Plilcherji p.

Grecko-katolickie.
Tyło Chryst.
Rożd. św. Joana.
Fewronyi M.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 01 m.
Zachód „ o 8 g. 09 m.
Barometr 759. Pogoda.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

**we Lwowie:**

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

**Na prowincji:**

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

## Koszta „przekazanego zakresu działania“.

Na gminach mających własne statuty jak zmora cięży tak zwany poruczony zakres działania tj. urzędowanie w zastępstwie ck. rządu. Najlepszym tego dowodem świeże doniesinie z Wiednia. Berneński burmistrz Winterholler, człowiek pełen inicjatywy, zwrócił się do prezydenta m. Wiednia, ażeby objął kierunek wspólnej akcji wszystkich miast, dążącej do żądania od państwa zwrotu kosztów przez gminy poniesionych na zawiadowstwo przekazanego zakresu działania. Prezydent Uhle zawiadomił już wiedeńską radę miejską, że magistrat zajętym jest zestawianiem kosztów tych agend, które gmina w zastępstwie rządu wykonuje.

Przypominamy, że w tej sprawie reprezentacja miasta Lwowa już nieraz zabierała głos, a ostatnim razem uczyniła to w roku ubiegłym przy sposobności układu z rządem co do kosztów egzekucji podatków. Wówczas radny Rewakowicz postawił wniosek, ażeby magistrat poczynił kroki stosowne do uzyskania pokrycia wydatków na przekazany zakres działania, choćby nawet wypadło pójść na drogę procesu przed trybunałem administracyjnym. Rada lwowska przyjęła ten wniosek jednogłośnie, i *obecnie niezawodnie z wielką ochotą przystąpi do wspólnej akcji* z innemi miastami stołecznemi.

Ażeby mieć wyobrażenie, jakie ciężary rząd spycha na gminy, dość przytoczyć, że we Lwowie cztery departamenty, mianowicie IV., V., VI. i VII. wyłącznie są prawie zajęte sprawami ck. rządowemi, a czynności mnożą się tak, iż obecnie pokazuje się potrzeba podziału IV. depart. (wojskowego), gdyż jeden kierownik nie jest w stanie podołać zadaniu. Samo prowadzenie ewidencji taks wojskowych, ściągania takowych i „landszturmu“ pomnożyło cyfrę protokołu o 8.000. Rząd systematycznie nakłada różne nowe agendy na miasta, a gminy te dla miłości „autonomji“ ponoszą bezprzykładnie wielkie ciężary, bez najmniejszej podstawy prawnej. Gdy jednak chodzi o pomnożenie jakich dochodów miastom, wówczas wynajdują się różne trudności i starania gmin zazwyczaj kończą się na niczem.

Że chodzi tu nie o drobne rzeczy — to wystarczy przytoczyć, że Wiedeń wydaje na *„przekazany zakres“* przeszło *miljon* gld., a więcej, niż połowa urzędników magistratu wiedeńskiego ze studjami jurydycznemi zajęta jest jedynie w tym dziale.

Przegórowanie zaś tych wydatków, po większej części zupełnie nieproduktywnych stoi na przeszkodzie rozwojowi miast we właściwych kierunkach gospodarki — co do oświaty, zdrowotności, zaopatrzenia ubogich i nieuleczalnych itp.

Jesteśmy pewni, że łączna akcja wszystkich miast, poparta gorliwie przez posłów oczywiście nie galicyjskich, odniesie wreszcie skutek. Niektórzy lubią się powoływać na porządki pruskie. Owoż w tej mierze tj. pod względem pamiętania o miastach przy nakładaniu nowych podatków, nawet Bismark, wróg miast, może posłużyć za wzór ministrom austrjackim.

## Oświadczenie rządu w delegacjach.

Dnia 1. bm. stawał przed swojemi wyborcami w *Jassbereny* poseł węgierski hr. *Albert Apponyi*, którego miasto przyjęło bramą honorową, flagami itd. Poseł ten należący do opozycji z męską śmiałością, jak na wybrańca narodu przystało, wytknął wszystkie błędy rządowi, i w mowie obszernej rzeczywiście należycie objaśnił swoich wyborców i nie bawił się w dyplomatę.

Nas może tylko interesować końcowe przemówienie, które według streszczenia *Pol. Corr.* podajemy:

Przechodząc do polityki zewnętrznej rzekł: „Wiecie dobrze, że nie żyjemy w czasach spokojnych, że i dziś jeszcze na Wschodzie gromadzą się czarne chmury. Musimy być przygotowani na nawałnicę. I jeżeli ktoś mi mówi i dowodzi, że na ten cel, aby naszych synow, służących we wojsku, ochronić od wszystkich pocisków wojny, — a jeżeli wojna stanie się nieuniknioną, aby z niej wyszli zwycięsko, potrzeba nowych ofiar: pytam się, czy znajdzie się taki Węgier, któryby na takie cele i z tych powodów ofiary odmówił? (Długotrwające oklaski). Gdzie jest taki Węgier, ażeby sobie życzył, by bracia nasi, którzy gotowi są bronić ojczyznę, nie byli tak uzbrojeni, aby broniąc ojczyznę, pomogli zarazem chorągiew naszą okryć chwałą.

Takie pytanie zadano nam, i przed takiem stałem. My nie możemy zezwolić na żądania drugiego mocarstwa co do półwyspu bałkańskiego (słuszne oklaski). Jeżeli jednak chcemy zachować nasze stanowisko, to musimy być przygotowani na wygłoszenie naszego „veto“, ale popartego z bronią w ręku; wstępnymi bowiem artykułami i pięknemi mowami można wprawdzie wiele osiągnąć, ale tylko bronią można interesa chronić i przed potężnemi ambicjami bronić się. (Oklaski). Faktem jest, że zażądano od delegacji 47 miljonów, nie powiedziawszy narodowi na co, — tylko członkowie delegacji to wiedzą. Nie zaszła jednak w tym względzie żadna nieprawidłowość, ponieważ część z tej kwoty ma być tak użytą, że można śmiało zdać publiczny rachunek, i co do tej części zastrzegliśmy sobie prawa konstytucyjne na przyszłość. Ale te 47 miljonów użyte zostaną w ten sposób, że nie można publicznie o tem rozprawiać, któż bowiem byłby tak głupim, ażeby przygotowując się na jakiś napad, głosił, w jaki sposób zamierza się bronić? Pod tym względem naród musi wierzyć swoim wybrańcom!

Teraz znowu głoszą za granicą, że my na punkcie najbardziej zaognionym w sprawie wschodniej, mianowicie w Bułgarji ustąpić Rosji musimy, ponieważ posiada ona tam szczególne prawa. „Przeciw temu utrzymujemy, szanowni wyborcy, nietylko opozycja, ale może powiedzieć cały naród niemiecki, *że narodom sąsiednim na półwyspie bałkańskim zapewnionych traktatami praw wolności i niezawisłości nie pozwolimy ani na włos ukrócić; my nie żądamy dla siebie żadnych szczególnych praw, ale nie ścierpiemy, ażeby którekolwiek wielkie mocarstwo, żądało więcej praw, niż traktat berliński dla każdego z mocarstw oznaczył.*

„Szanowni wyborcy! *W tym kierunku mamy najbardziej wiążące oświadczenie rządu, a mianowicie tak ministerstwa wspólnego, jak i naszego, że odstąpienie od tego kierunku ze strony mężów naszego rządu równałoby się obrzydliwemu oszustwu*, popełnionemu na narodzie, od którego żąda się tak wielkich i ciężkich ofiar, dla utrzymania tego kierunku. (Oklaski). Jakkolwiek jestem ich przeciwnikiem, jestem pewny, że nie są zdolni tak wstrętnego oszustwa się dopuścić. (Huczne oklaski).

„Kończąc, powtarzam owe słowa, któremi zakończyłem swoją mowę w delegacji: „Chcemy pokoju, ale to jest nasze najgłębsze przekonanie, że *stanowczość* oznacza pokój, *wahanie* zaś *wojnę!*

## Listy z kraju.

**Przemyśl** 3. lipca. *(Marnotrawstwo i oszczędzanie grosza publicznego).* Podczas gdy jesteśmy świadkami bezprzykładnego rozrzucania funduszów publicznych na rzeczy zbytkowne, które wskutek fatalnego zbiegu okoliczności wyjęte są niestety z pod krytyki publicznej, muszę czytelnika wprowadzić znowu w mury naszego gimnazjum, aby się przypatrzył tej ruderze, gdzie sklepione sufity walą się na głowę naszych dzieci, a w zimie dym oczy wygryza z popękanych i walących się pieców. W gabinetach deszcz przez szpary sufitowe przecieka i zwilża wypchane zwierzęta, aby się z gorąca nie porozsychały, a na korytarzach zapach wychodkowy drażni zmysł powonienia. Wprawdzie w jesieni roku zeszłego minister Gautsch raczył zwidzić ten zakład naukowy a nawet wykrzyknikiem *„Es ist schreklich!“* zakończył swą wizytę. Lecz zgrozą przejęty wstawił w budżet wydatek 300, wyraźnie trzysta zł. na restaurację gimnazjum przemyskiego, więc na polepienie pieców, zalepienie szpar w sklepieniach i połatanie dachu ta suma wystarczy, aby znowu rok jeden jako przebiedować. A poseł nasz czcigodny Sawczyński ani pary nie puścił ze siebie. *Es ist wirklich schrecklich.*

**Tarnów** 3. lipca. *(W gościnnej roli. Sokół. Do teki Pernerstorfera. Pożary).* We czwartek przybędzie do nas i wystąpi na tutejszej scenie pani Zimajerowa. Cała publiczność cieszy się z możności słyszenia i widzenia słynnej wodwilistki. — Szczęśliwszy od waszego Sokół tarnowski uporał się szczęśliwie ze swym festynem, i uzyskawszy czystego dochodu 100 zł., pomnożył fundusz na budowę sali własnej do cyfry 2.820 zł.

Czasopismo tutejsze *Unja* w ostatnim swym numerze podaje zajmujący przyczynek do teki Pernerstorfera, który widząc, że posłowie galicyjscy o nas się nie troszczą, zbiera podobno daty o urzędowaniu władz w Galicji, mianowicie następny fakt: Pani Sz. zaciągnęła na swe dobra na wiosnę b. r. dwie pożyczki z tych jednę około 19.000 zł. konwersyjną, d

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

L. 26.642

## Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posady prymarjusza i sekundarjusza w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie.

Pobory z posadą prymarjusza są następujące:
a) płaca roczna 1.500 złr. w. a.
b) wikt,
c) pomieszkanie z opałem,
d) dodatki pięcioletnie po 200 złr. w. a.

Pobory zaś sekundarjusza:
a) płaca roczna 1.000 złr.
b) wikt,
c) pomieszkanie z opałem,
d) dodatki pięcioletnie po 150 złr. w. a.

Kandydaci na powyższe posady powołani otrzymują nominację stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej wszelkim warunkom służby odpowiedzą.

Kandydaci winni w swoich podaniach zamieścić krótki opis życia, dołączyć metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia do posady, o którą się ubiegają, nadto wykazać czy nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z dyrektorem zakładu.

Podania należy wnosić po ***dzień 31. lipca 1888*** do Wydziału krajowego za pośrednictwem pana dyrektora zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej przez swoją władzę przełożoną.

Lwów, dnia 28. czerwca 1888.

**i PROSZEK ANDELA**

jako też wszelkie środki do wygubienia owadów

POLECA:

***ALOJZY HÜBNER LWÓW***

ulica Karola Ludwika l. 13.

## Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

**Dra POPPA Woda anaterynowa do ust**

która równocześnie użyta z

**Dr. POPPA Proszkami do zębów** albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

**Dra POPPA Plomba do zębów**

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

**Cena: Anaterynowa woda do ust** 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębow** w etui złr. 1.

**Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.**

**Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2.** Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

## Wszelkie Losy

sprzedaje za gotówkę po kursie dziennym

jakoteż

**na małe spłaty miesięczne**

## AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany

**we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.**

w gmachu gal. Tow. kred. ziemskiego.

**Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA".**

## Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

## Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

## IHNATOWICZA

**we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.** 1460d

MAGAZYN

## haftów i robót ręcznych

*w Rynku l. 15. I. piętro*

został zaopatrzony w wielki zapas **wyrobów koszykarskich**: koszy do podróży, na kwiaty etc. Poleca także roboty ręczne i hafty w najnowszych wzorach i roboty kanwowe po najtańszych cenach.

## SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

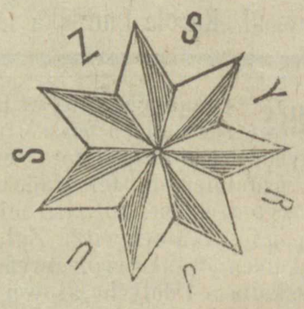

Chorążczyzna 22

we Lwowie Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

**we Lwowie:**

1 kilogram złr. 1·80.

**na prowincji:**

$4^{3}/_{4}$ kl. złr. 9·15 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

**Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.**

**Wikt domowy, śniadanie, obiad i kolację dostanie za mierną cenę przy pl. Marjackim l. 3. w podwórzu, drugie drzwi na lewo.**

GŁÓWNY SKŁAD

## Płaszczy gumowych

**MĘZKIE**

**Czarne** z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

**Liberyjne** białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

**Wojskowe** z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

**Wełniane** angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

**DAMSKIE**

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

**KAPUZY z kołnierzem** od złr. 1.50 do 3.

**KAMASZE GUMOWE** od złr. 2 do 4.

**PÓŁ BUCIKI** z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

## R. Krimmera

**Lwów, Hotel Francuski.**

## Do desinfekcji!

**Kwas karbolowy w krzyształach i surowy w płynie,**
**Wapno karbolowe, Wapno chlorowe,**
**Antibakterion.**
**Proszek przeciw owadom,** c
**Rozpylacze do tegoż,**
**Naftalinę, saszetki i papier naftalinowy.**
**Liście paczulowe, najlepszy środek przeciw molom** poleca

## JÓZEF HANKE

**we Lwowie** **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

Maryocelskie

## Krople żołądkowe.

**Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.**

**Marka ochronna.**

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu zołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku** wraz z przepisem **35 centów austr. podwójnego 60 kr.** Główny skład u aptekarza

**Karola Brady**

**w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.**

Krople Mariozelskie nie są żadnym srod-kiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj **oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować** się powinien **przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W MIELNICY u apt.: Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u apt.: J. Żolińskiego W NIEMIROWIE u aptek. Przedrzymirskiego. W PRZEMYŚLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza. K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna. W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u aptekarza B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

## Jan Wallach i Syn

*we Lwowie, Rynek liczba 33.* a

**założony w roku 1841**

poleca Materje wiosenne i letnie w najnowszych rodzajach, metr od złr. 1·40 zacząwszy w wielkiej szerokości.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

## BANK HIPOTECZNY

**kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.**

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

dzy dwoma tymi narodami i dwoma społeczeństwami cywilizowanemi. Jako dowód wymienia on miesięcznik *Revue de Paris et St. Petersb.*, którego wydawca wcale nie zna Rosji ani jej inteligencji. Słowa „et St. Petersbourg“ są czysto reklamowym dodatkiem, podobnie jak w menu obiadowem „Charlotte russe“ nazywa się potrawa, o której w Rosji nikt niema wyobrażenia.

Jak widzimy, serdeczność francusko-rosyjska opartą jest na dosyć kruchych podstawach. Nie dziw więc, że wystarcza maleńki cieplejszy powiew z Berlina, maleńka zwyżka kursu rubla, by Rosja wyrzekła się myśli sojuszu z Francją i by wszystkie literackie i dyplomatyczne komplementa, sypane nad Sekwaną pod adresem Rosji i despotyzmu, okazały się tem, czem były istotnie — bezcelową blagą i uniżeniem.

## Ostatni król bośniacki.

Donieśliśmy przed kilku dniami, że w obecności następcy tronu, podróżującego po Bośnji, wydobyto z krypty w Jaicach, starożytny sarkofag, ukrywający zwłoki ostatniego z królów bośniackich, Stefana Tomaszevicsa, ściętego w roku 1453 przez Turków.

Tomaszevicz zamknął szereg królów elekcyjnych i dziedzicznych Bośnji, którzy panowali jeszcze 10 lat po upadku wschodniego państwa rzymskiego. Zwycięzki Mahomet zrobił Bośnię swoją prowincją. Bośnja była oddawna wprawdzie lenniczką Turcji, ale pomiędzy patronem a wasalem panował stosunek patrjarchalny i sułtan nie widział z lenna tego nigdy ani grosza.

Zgniewało to zwycięzcę i posłał jednego z swoich wodzów celem ściągnięcia zaległego czynszu. Tomaszevics przyjął serdecznie posła Wysokiej Porty. Oprowadził go po obronnych wałach swej twierdzy, następnie zeszedł z nich do podziemi, ukrywających skarby królewskie.

— Patrz turecki psie — mówił wskazując na stosy złota, srebra i szlachetnych kamieni — mam tu tyle skarbów, że mógłbym nimi nie za setki, ale za tysiące lat czynsze opłacić, ale po cóż?

Wyprowadziwszy posła ze skarbca, wypuścił go z zamku, czyli raczej rzucił go do rowu opasującego zamek. Mahomet II. nie lubił się bawić w żadne pisaniny i deklaracje wojenne i posłał od razu do Bośnji 10.000 janczarów. Tomascevits zabrawszy skarby, żonę i dzieci, umknął do Klucsa, położonego o dwa dni drogi od Jaic. Twierdzę tę obległ Mahmud pasza i kazał zapalić bastjony, czem oblężonych do kapitulacji przymusił. Tomaszevicsowi zagwarantowano życie i przewieziono go do Jaic. Warunki kapitulacji wcale się Mahometowi nie podobały, był bowiem zdania, że państwo zdobywa się zupełnie jedynie wtedy, gdy dawnych władców pozbędzie się doszczętnie.

Mahomet II. nie chciał traktatu złamać, ale pragnął go obejść. Wreszcie przypomniał sobie na poetę i historjografa swojego, Persa, niejakiego Rasina Chodschę, po którego sprycie spodziewał się, że ten go z kłopotu wybawi. Chodscha na polecenie jego napisał mądry wyrok unieważniający kapitulację, a na zapytanie, czy gotów jest ów wyrok wykonać, odpowiedział, że gotów jest nawet wyrok śmierci na przeniewierczym królu spełnić własnoręcznie. Tomaszevicsa zawezwano przed Mahometa a chodscha z wprawą kata łeb mu odłupał. Stało się to 20. czerwca r. 1453. Z Tomaszevicsem zginął ostatni chrześcijański król Bośnji.

## Drzewo ogniotrwałe.

Wiadomą jest rzeczą z chemji, że napuszczanie drzewa solami, czyni je niezapalnem. Jestto ważna rzecz ze względu na bezpieczeństwo od ognia po wsiach i miasteczkach. Dlatego podajemy z czern. *Gaz. Polskiej* następującą korespondencję z Seretu na Bukowinie: Do rzędu najważniejszych wynalazków, przyczyniających się do dobra ludzkości, niezawodnie byłoby uczynienie drzewa niepalnem, z tą jednak cechą, aby nieco straciło swoich właściwości i nie o wiele podrożało. Tysiące nieszczęść, których przyczyna stają się pożary, pogrążają nietylko jednostki dotknięte tem nieszczęściem w nędzę, ale nawet bardzo ujemnie oddziaływują na kraj cały. Temu zapobiedz, wiele czyniono prób w impregnowaniu drzewa, i w niedalekiej przeszłości jeszcze, po spaleniu się Ringteatru, zajmywano się przyprawianiem drzewa w ten sposób, by je niepalnem uczynić, lecz widać, próby były nadaremne, gdyż rezultatów dodatnich nie ma po dziśdzień. Są wprawdzie różne impregnowania sposoby, lecz te, już to z powodu drogości materjału impregnacyjnego, już to może i dla niewyśmienitych skutków impregnacji, ogólnego zastosowania w praktyce nie znalazły.

Obecnie p. Józef Kwiatkowski, były asystent przy katedrze chemii na politechnice lwowskiej, a teraźniejszy kierownik browaru w Serecie, wystąpił dnia 26. czerwca z próbą ogniową w obecności pp. starosty Józefowicza, burmistrza miasta Podhajskiego, dyrektora szkoły realnej dr. Junowicza i wielu jeszcze innych panów z inteligencji. Przedstawił nam mały daszek z impregnowanych gontów, sporządzony w ten sposób, że przez środek tego daszku włożony był rząd gontów nieimpregnowanych. Gonty nieimpregnowane zapalił p. Kwiatkowski świecą, które zapaliwszy się, spłonęły; gonty zaś impregnowane nietylko nie zapaliły się ale nawet uszkodzonemi nie zostały.

Następnie przystawił p. Kwiatkowski dwa inne większe daszki ze zwykłych gontów w ten sposób po obu stronach daszku impregnowanego, że tenże tylko na parę milimetrów od przystawionych dachów był oddalonym, i podłożył palącą się słomę pod wszystkie dachy; nieimpregnowane spaliły się, a daszek impregnowany, pomimo, że goście i p. Kwiatkowski ciągle słomę podkładali, płomieniem nie zajął się, tylko od stron płonących dachów na jeden do dwóch cm. zwęglonym został. Chcąc jednak koniecznie spalić dach, położono go na kupę palących się węgli, pozostawiono przez parę minut i zdjęto — przekonano się, że powierzchnia dachu, leżąca na ogniu zwęgloną była, płomieniem jednak dach na ogniu nie palił się. Czyniąc próby z cienkiemi patyczkami impregnowanego drzewa nad świecą — zdaje się, że zaczynają się palić płomieniem — gdy jednak odejmiemy je od świecy, gasną w tej chwili tak, że nawet żaru nie pozostawią. Jest to więc bardzo ważnym objawem impregnacji p. Kwiatkowskiego, iż po tak silnym ogniu i zwęgleniu się dachu, nie zauważano nigdzie tlejących się węgli. Z tego wynika, że własnym płomieniem drzewo impregnowane przez p. Kwiatkowskiego palić się nie może, a tem samem ogień rozszerzać się nie jest w stanie.

Życzymy naszemu rodakowi dalszej dodatniej pracy w tym kierunku a nie wątpimy, że wynalazek, który podług twierdzenia jego bardzo nieznaczne koszta za sobą pociąga znajdzie zastosowanie w praktyce. Dodać jeszcze muszę, że drzewo impregnowane przez p. Kwiatkowskiego daje się obrabiać jak, każde inne.

# KRONIKA.

**Bank ziemski dla Wielkopolski.** Od sekretarjatu komitetu galicyjskiego dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu, otrzymujemy następujące wezwanie:

„Ponieważ na dzień 13. lipca zwołane jest do Poznania walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku ziemskiego—a przed tym terminem jeszcze, w najbliższych dniach, odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu galicyjskiego we Lwowie — przeto podpisany sekretarjat tegoż komitetu ma zaszczyt prosić niniejszem wszystkie komitety powiatowe i miejskie, które dotąd zamkniętych sprawozdań z czynności swoich nie nadesłały, by raczyły uczynić to w terminie jak najkrótszym“.

**W sprawie spłaty popów chłopami.** Do *Diła* donoszą: Gdy w czasie wizytacji dekanatu zborowskiego przez metropolitę Sylwestra Sembratowicza nadeszła wiadomość, że walne zgromadzenie delegatów dekanalnych we Lwowie uchwaliło, by fundusz wdowio-sierociński przyjął na siebie dłużników znanego „Zawedenja“, oświadczył ksiądz metropolita kategorycznie, że *nie zezwoli na to, by księża byli egzekutorami chłopskich długów.*

**Jubileusz chrztu Rusi.** Myśl powzięta przez tow. im. Kaczkowskiego — obchodzenia uroczystości 900 letniego jubileuszu chrztu Rusi w Przemyślu, okazała się płodem poronionym. W najnowszym numerze *Czerwonej Rusi* spotykamy list od wydziału tego towarzystwa wystosowany do biskupa przemyskiego Stupnickiego. Z całej powodzi frazesów zapełniających ten list, wyłuszczyć można chyba tyle konkretnego, że wydział wspomnianego towarzystwa „przekonał się niestety, że zamierzona uroczystość w dzisiejszem warownem mieście Przemyślu odbyć się nie może.“ Wobec tego nie wiemy, po co było ogród grodzić i jaki jest cel obecnego listu, abstrahując chyba od tych wcale nie pięknych ekskursyj na *Diło*, *Kurjer Lwowski* i innych „ludzi niedobrej woli“, którzy z samego począ-

---

żonaty pan; w jednym pokoju siadywał, w drugim jadał, w trzecim palił, w czwartym spał, a kto wiedział, do czego inne służyły?

Bogaty, zamożny ten człowiek siedział tego wieczora w ósmym pokoju, rozmyślając, dlaczego potrawy mniej były smaczne? dlaczego gazety nic nie zawierały interesującego? dlaczego w obszernych pokojach nie dość powietrza? dlaczego nie znajduje wygody na swej miękkiej sofie? — gdy z mieszkania majstra Jana zaleciał spiew wigilijny najpierw cichy, potem cokolwiek głośniejszy. Z początku nie zwracał uwagi, sądząc, że ucichnie prędko; lecz gdy się wzmagał coraz bardziej, zeskoczył, odszukał mieszkanie majstra i wszedł właśnie w chwili, gdy spiewający odpoczywali.

Gospodarz powitał go z uszanowaniem.

— Jesteście majstrem Janem? — spytał bogaty gość.

— Tak, panie. Żądacie pary butów może?

— Nie po to przychodzę. Macie wiele dzieci?

— Tak, łaskawy panie, mam większe i mniejsze. Wiele ust potrzebujących chleba.

— Jednak wiele ust i do spiewu. Wiecie majstrze, chcę przyjąć jedno z waszych dzieci, zrobię was szczęśliwym człowiekiem, przyjmę dziecko za swoje, wychowam je, pojedzie ze mną za granicę, stanie się bogatym panem i innym jeszcze dopomoże.

Majster się zadziwił. Jedno z jego dzieci miało się stać bogatym człowiekiem! Czy zgadza się na na to? Naturalnie! Wszak to wielkie szczęście!

— Wybierajcie, które chcecie, tylko szybko.

Majster począł wybierać.

— Oto jest Karolek. Tego nie dam, uczy się pilnie i będzie księdzem. Drugie — dziewczynka — dziewczynek łaskawemu panu nie trzeba. Oto Franio, ten pomaga mi, nie mógłbym się bez niego obejść. Janek, o ten moje nosi imię, nie mogę go dać. Ach, Józio, ten był ulubieńcem matki; biedna nie miałaby spokoju w grobie, gdybym oddał jej ulubieńca obcemu! Dwoje pozostałych są zbyt drobne, cóżby łaskawy pan z niemi począł?

Majster przedstawił wszystkie dzieci, nie mógł jednak żadnego z nich wybrać; znów zaczął wyliczać, począwszy od młodszego, a w końcu nie wiedział, które oddać ma, kochając je wszystkie.

— Dzieci — rzekł — wybierajcie same, które z was chce być wielkim panem i jeździć karetą? No mówcie, które chce, niech powie!

Biedny człowiek płakał prawie, mówiąc, a dzieci zamiast odpowiedzi, zaczęły się cisnąć do niego, chwytając za ręce, nogi, za fartuch, kryjąc się przed wielkim panem. Nie mógł się dłużej majster powstrzymać, obejmował dzieci kolejno, całował je, a gorące łzy spływały na główki płaczących.

— Nie, łaskawy panie, żądaj, czego chcesz, dzieci nie dam nikomu, choć mnie nieba dość niemi obdarzyło!

— Widzę — odrzekł bogacz — że nie możecie zadosyć uczynić mej prośbie. Zróbcie mi jednak przyjemność i nie spiewajcie chórem z dziećmi; ofiarę tę okupuję tysiącem złotych.

Majster Jan rzadko nawet słyszał słowa: „tysiąc złotych;“ teraz czuł papierki w ręku. Pan do mieszkania wrócił, a majster papierki oglądał i w końcu z trwogą do szafy schował. Milczał i dzieci milczały, spiewać nie było wolno. Starsze zasmucone usiadły na stołkach, napominając młodsze, by nie spiewały, bo bogaty pan mógłby usłyszeć.

Sam majster w milczeniu krzątał się po pokoju; gdy ulubieniec nieboszczki żony prosił, by znów piękną pieśń zanucił, odsunął go na bok, mówiąc:

— Nie wolno nam spiewać.

Potem siadł przy warsztacie i zaczął robotę. Mimowoli nucić zaczął nagle melodję spiewu, potem się opamiętał, uderzył w usta, wstał raptownie, otworzył szafę, wyjął pieniądze i pobiegł do bogacza.

— Dobry panie, przyjmcie łaskawie pieniądze wasze, by nie były moją własnością, i abym spiewać mógł, gdy zechcę; radość mych dzieci droższą jest, niż tysiąc złotych.

Mówiąc te słowa, położył pieniądze na stole, wrócił do swej izdebki, na nowo zaczął pieścić dzieci, ustawił je w szereg i... rozległ się spiew.

Dzieci znów się radowały i szczęśliwszemi niż kiedykolwiek czuły, a bogaty pan chodził po dziewięciu pokojach, rozmyślając: dlaczego ludzie radują się na tym nudnym świecie. Jakie mają powody?

około 9.000 zł. zwykłą dodatkową. Co do pierwszej pożyczki uzyskała p. Sz. zupełne uwolnienie od opłat stemplowych i intabulacyjnych, na co jej wydano urzędowy dokument z obowiązkiem wykazania ekstabulacji skonwertowanej pożyczki do końca lipca b. r.

Ck. urząd podatkowy w Tarnowie nie jest widocznie jednak zwolennikiem ulg choćby na piśmie przyznanych a ustawą zastrzeżonych, bo wymierzył należytość najpierw od każdej pożyczki z osobna, potem od obu razem czyli od łącznej sumy licząc i kaucje przeszło 29.000 zł. i w celu ściągnięcia wszystkich tych należytości wdrożył egzekucję, sekwestrując inwentarz, choć takowy według noweli egzekucyjnej z roku 1877 tylko razem z dobrami egzekucji uledz może.

W nocy z niedzieli na poniedziałek o g. 1. wybuchł pożar na Grabówce przy ulicy Lwowskiej w domu Tobiasza Fleischhackera l. 62. Nim przybyły sikawki, w pobliżu mieszkający naczelnik straży och. p. Jamrowicz z kilku strażakami i czeladzią kominiarską gasili ogień na sucho t. j. toporkami usuwali materjał palny. Ogień ogarnął przylegający dom Chaima Gersona l. 64. i na obu tych realnościach zniszczył dachy. Ratunek był dzielny, gdyż ograniczył się pożar na tych dwóch budynkach, z których pierwszy był ubezpieczony.

We środę dnia 27. b. m. po południu zgorzał na Grabówce dom kryty słomą, własność murarza Marcina Sowizrała. Straż och. pożarna i miejska wkrótce z sikawką i beczkami przybyła na miejsce i zajęły się ratunkiem. Zaznaczyć musimy obywatelską chętną pomoc izraelitów, którzy z domu przez okna wynosili sprzęty i różne drobiazgi. Pożar powstał podobno z powodu podpalenia.

---

**Podgórze** 1. lipca. *(Z Rady miasta).* Miasto Podgórze w ostatnich latach znacznie się podniosło, a każdy bezstronnie rzecz oceniający przyznać musi, że rozwój miasta i korzystne stosunki gminy wyłącznie obecnemu burmistrzowi Florjanowi Nowackiemu zawdzięczyć należy. Niezmordowaną pracą i wytrwałością, rzetelną i sumienną starannością o dobro miasta położył on niepospolite zasługi, bo jego to zabiegom i nieskazitelności charakteru udało się bardzo wiele ulepszeń pod względem humanitarnym i sanitarnym w gminie wprowadzić, a obok tego i dochody miasta bez nakładania ciężarów na mieszkańców znacznie podnieść. — Zasługi Florjana Nowackiego uznawała też każdorazowa rada miasta, wybierając go kilkakrotnie na urząd burmistrza. W ostatnich dopiero miesiącach mniej znane osobistości w Podgórzu zamieszkałe rzuciły się niewiadomo dla jakich przyczyn przeciw działalności burmistrza Florjana Nowackiego i zasypały mnóstwem zmyślonych skarg Wydział krajowy we Lwowie, a nie czekając ostatecznej decyzji wysokiego namiestnictwa, najrozmaitsze rozsiewają wieści, ubliżające godności każdego poczciwego człowieka, a nadto głoszą po dziennikach, że złemu gospodarstwu burmistrza zaradzą przez usunięcie tegoż z urzędu, co już zadecydowanem być ma. Ile w tej ostatniej pogłosce prawdy, dzisiaj przesądzać trudno, w prawdziwość jednak tej pogłoski wątpić by należało, jeżeli się rozważy, że wskutek skarg przez Wydział krajowy do zbadania sprawy zesłany referent przed kilku wybitnemi w mieście osobami przed odjazdem z Podgórza wyraźnie oświadczył, że znalazł wszystko w porządku i dodał, że takiego burmistrza każdej gminie życzyć należy. Rada m. Podgórza podziela to zdanie p. referenta Wydziału krajowego i dlatego prawdą jest, że wysokie władze należycie rzecz zbadają i nie dopuszczą do tego, aby bezzasadne skargi kilku osób, do Rady gminnej nie należących, istotną szkodę miastu spowodować mogły. — Że się jednak dzieją rzeczy, których się najmniej spodziewano, przeto Rada miasta Podgórza chcąc dać wyraz uznania burmistrzowi p. Florjanowi Nowackiemu, odbyła podczas jego nieobecności w dniu 14. czerwca 1888 posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy burmistrza p. Serkowskiego, na którem wszyscy obecni radni jednomyślnie następującą powzięli uchwałę: „Rada gminna uchwala adres do wys. Prezydjum ck. namiestnictwa z prośbą: „Namiestnictwo raczy tak czynnego niezmordowanie sprawami miasta zajmującego się, nieposzlakowanego charakteru p. Florjana Nowackiego na stanowisku burmistrza pozostawić a przed stanowczem wydaniem orzeczenia w sprawie przeprowadzonego przeciw niemu dochodzenia przez Wydział krajowy, sprawę tę jak najłaskawiej bliżej rozpatrzyć, a w razie danym raz jeszcze przez wysłanie komisji mięszanej tak Wydziału krajowego, jakoteż wys. ck. namiestnictwa łaskawie przeprowadzić polecić, albowiem według przekonania Rady gminnej, oprócz zarzutu w zakresie nieformalności biurowych, — złej gospodarki majątkiem gminnym zarzucić nie można, owszem za staraniem jego, oczywisty rozwój miasta i wzrost w dochodach niewątpliwie nastąpił.

Usunięcie więc Jego z urzędu naczelnika gminy, zdaniem naszem, niechybnie byłoby ze szkodą miasta, a to tem więcej, że w toku będące projekta i starania, jako to uzyskanie 8-klasowego gimnazjum, budowa koszar stałych dla wojska itp. inne, przez usunięcie teraźniejszego burmistrza z urzędu przerwane na dokończeniu, trudno byłoby przyszłemu i nieobznajomionemu jeszcze ze sprawami naczelnikowi bez znacznej straty czasu doprowadzić do skutku. Wreszcie rada gminna postanawia, że co do dobrego i korzystnego a umiejętnego kierowania sprawami gminnemi solidaryzując się pod względem z burmistrzem p. Nowackim Florjanem, na wypadek zadecydowania usunięcia go z urzędu burmistrza podpisani członkowie Rady równocześnie składają swoje mandaty.“ (Podpisy 18 radnych.)

Jakakolwiek zapadnie decyzja namiestnictwa, przytoczona powyżej uchwała rady gminnej w Podgórzu pozostanie stałem świadectwem działalności i charakteru burmistrza p. Florjana Nowackiego, a poważny głos rady miasta wystarczyć powinien każdemu zdrowo myślącemu, aby zniweczyć pokątnie podnoszone głosy, które gdyby nawet dla nienależytego zbadania i wyjaśnienia sprawy ukryty cel odniosły — przecież zacności osoby p. Florjana Nowackiego uszczuplić nie zdołają.

Tyle w krótkości podajemy w tym celu—aby szanowni czytelnicy mogli się dowiedzieć, jak sprawy p. Florjana Nowackiego jako burmistrza ocenia rada miasta — a jak ludzie o dobro miasta obojętni. *Wiktor Ferber*, *W. Markwiczyński*, *Cichocki Jan*, radni. *Gustaw Baruch*, asesor.

---

## Serdeczność francusko-rosyjska.

W gazecie rosyjskiej *Nowosti* drukuje p. Boborykin, jeden z wybitniejszych literatów rosyjskich i wielki zwolennik Francuzów swe wrażenia z najnowszej podróży po Francji. Wrażenia te nie należą do najmilszych. Zdaniem p. Boborykina cały entuzjazm Francuzów do Rosji i Rosjan podyktowany jest tylko niskim egoizmem. Francuzi chcieliby zapomocą krwi rosyjskiej odzyskać Alzację i Lotaryngję, ale interesy Rosji są dla nich kompletnie obojętne. Wszystkie nadskakiwania wobec Rosji w życiu bulwarowem mają charakter rozrywki i reklamy, albo też bardzo nędznej spekulacji literackiej. Jako przykład tej spekulacji wymienia p. Boborykin czasopismo „La vie franco-russe“. Na winietce tego czasopisma przedstawioną była Francja w postaci ulicznicy z wysoko podjętą suknią, a Rosja w postaci kelnera z wyblakłą twarzą. Pierwsze numera tego bezprogramowego piśmidła, odznaczającego się potworną niewiadomością stosunków rosyjskich, rozsprzedawane były w pierwszych dniach w liczbie 30.000 egzemplarzy; przy końcu maja sprzedawali przekupnie uliczni wszystkie numera po 2 sous, byle tylko zbyć tę makulaturę.

Epitet „rosyjski“ nie jest niczem więcej, jak tylko środkiem spekulacji i reklamy. Widać to na t. zw. „Montagues russes“; jest to rodzaj karuzelu, do którego dla przywabienia publiczności, najprostsze ulicznice mają wstęp bezpłatny. Nic tam niemasz rosyjskiego prócz nazwiska. Podobną obserwację zrobił p. Boborykin na rosyjskich niedźwiedziach w „Noveau Cirque“; niedźwiedź ten w oczach szowinistów paryskich przedstawia Rosję, gotową nibyto rozdusić Niemca. „Il est bon, il est excellent“ — woła Paryżanin, rzucając znaczące wejrzenie na sąsiada, podczas gdy „miszka“ tańczy i wywraca koziołki na piasku areny. W tych wykrzyknikach bez wątpienia przebija się uznanie dla znakomitych przymiotów Rosjanina. Zarazem jednak w entuzjazmie do „miszki“ kryje się warunek: będziemy ci głaskać twe miękkie, ciepłe futro, tylko bądź łaskaw zmiażdżyć Niemca, skoro nam tego będzie potrzeba! Ku temu celowi wymierzone są wszystkie dowcipy i głupstwa klownów cyrkowych, i. prawie na tem tylko opiera się u tłumu paryskiego obecne uczucie względem Rosji i Rosjan.

Nawet w poważniejszych sferach życia umysłowego nie znajduje p. Boborykin żadnego przygotowania do rozumnego i ścisłego związku mię-

---

# TRUDNY WYBÓR

przez

**M. Jokaia.**

W stolicy mieszkał szewc, nie mogący pomimo najlepszych chęci zbogacić się. Nie dlatego, aby ludzkość sprzysięgła się od tej pory nie nosić obuwia, nie dlatego też, że magistrat rozkazał oddawać robotę za połowę ceny. Nie! Wykończona robota była doskonałą, a kupujący uskarżali się, że niepodobna zedrzeć obuwia, własnoręcznie przez majstra zrobionego. Nie brakło mu też obstalunków, wszyscy płacili umówioną cenę, jednak majster Jan nie zbierał pieniędzy. Nie mógł zebrać, gdyż niebo dziwnie go błogosławiło, darząc corocznie dziecięciem — na przemian chłopcem i dziewczyną, a wszystkie dzieci chowały się zdrowo i wesoło, niby rybki w wodzie.

— Ach miłosierny Panie! — mawiał nasz majster, gdy liczba jego potomków wzrastała. — Kiedyż szereg ten będzie skończony?

Narodziło się dziewiąte dziecko, żona umarła, nadszedł smutny koniec szeregu.

Majster Jan został osieroconym z dziewięciorgiem dzieci. To nie bagatela! Kilkoro uczęszczało już do szkoły, inne należało uczyć chodzić, jedno nosić na ręku, jedno nakarmić, innemu zrobić bawarkę, inne ubrać, jeszcze inne umyć — a o wszystkich mieć staranie.

Wierzcie mi kochani, nie mały to trud! Gdy trzeba było przykrajać obuwie dla dzieci, to dziewięć par od razu! Gdy chleb krajać, dziewięć kawałków! Gdy łóżeczka posłano, cały pokój, od drzwi do okna, stawał się miejscem spoczynku, przepełnianem większemi, mniejszemi, jasnemi i ciemnemi główkami.

— O dobry Boże, jakże mnie pobłogosławiłeś! — wzdychał majster Jan, siedząc po północy jeszcze przy robocie i poprawiając coś koło jednego lub drugiego dziecka. — Jest ich dziewięcioro. Jednak dzięki Bogu za to, nie mam jeszcze powodu skarżyć się; wszystkie dzieci zdrowe, piękne i dobre, mają proste członki i zdrowe żołądki. A lepsze dziewięć kawałków chleba, niż jedna butelka lekarstwa, lepiej dziewięć łóżeczek, niż trumienkę pomiędzy niemi. Uchroń Boże wszystkich rodziców od tego, nawet i tych, którym osiem zostaje, gdy jedno umrze!

Dzieci majstra nie miały też najmniejszej ochoty umierać, zdawały się być zdecydowane przetrwać wszystko, bo zimno im nie szkodziło, a suchy chleb smakował.

Było to akurat w wigilję, gdy razu jednego majster Jan późno do domu wracał, zmęczony bieganiem; (miał bowiem dużo oddać roboty, a mało zebrał pieniędzy, zakupiwszy za nie częścią surowy materjał, z części zaś opłaciwszy wydatki codzienne).

Przechodząc rynkiem ujrzał w sklepach mnóstwo zabawek na gwiazdkę. Przystanął mimowolnie, myśląc:

— Powinienem właściwie coś kupić. Jakże, dla wszystkich dziewięciorga? Niepodobna — za dużo! Dla jednego? Aby inne zazdrościły mu? Nie, niech się cieszą wszystkie razem — otrzymają podarek ładny, miły, nikt im go nie zabierze i nigdy się on nie zniszczy!

— Dziateczki, jesteście wszystkie? Wiecie, że dziś wigilja? dziś się cieszyć należy, nie będziemy pracować, lecz wesoło święcić ten wieczór!

Dzieci ucieszyły się niezmiernie.

— Czekajcie tylko, aż nauczę was pięknej pieśni. Śliczna to pieśń, spiewać ją będę i przeznaczam jako podarek na gwiazdkę!

Zaledwie ojciec wymówił te słowa, dzieci otoczyły go, skoczyły na szyję o obiecaną prosząc piosenkę.

— No, wszak powiedziałem — gdy będziecie grzeczne moje dzieci. Stańcie rzędem, najpierw starszy, potem młodszy itd. porządkiem.

Majster Jan ustawił dzieci w szeregu, a dwoje najmłodszych wziął na kolana.

— Teraz cicho! Ja będę spiewał, a wy za mną!

I zaczął pobożnie nucić: „W żłobie leży...“

Starsze spiewały za nim, trudniej jednak było z małemi, które przekręcały melodję. W końcu wyuczyły się, a spiew, ku wielkiej ich radości, stał się jednogłośnem brzmieniem cienkich głosików.

Cieszyli się też pewnie aniołowie w niebie, lecz mniej ucieszył się mieszkaniec pierwszego piętra domu, w którym mieścił się majster.

Na górze mieszkał w dziewięciu pokojach nie-

**Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne,** kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
**SOKAL i LILIEN,** dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji

miennie: śmierć naturalna przyspieszona systemem więziennym. Tak jakby kto powiedział: śmierć naturalna przyśpieszona pchnięciem noża.

P. Parnell, protestując przeciwko tym dzikim obyczajom, oddaje ludzkości istotną przysługę.

**Szwedzki następca tronu,** Gustaw, przebywający z małżonką swoją w Franzensbadzie, został okradziony. Złodziej dostał się do mieszkania i zabrał bardzo znaczną ilość klejnotów. Pomimo usilnych poszukiwań dotąd złoczyńcy nie schwytano.

**Elektryczne oświetlenie teatrów.** Rząd hiszpański wydał polecenie, aby we wszystkich teatrach w całem państwie zaprowadzone zostało bezwarunkowo oświetlenie elektryczne najpóźniej w ciągu pół roku, od daty rozporządzenia.

**Sprytny koniokrad.** Na targu końskim na Pradze do p. W. S. zbliżył się jakiś przyzwoicie ubrany człowiek z zamiarem nabycia konia, jakiego p. S. na targu wystawił.

Konkurujący o kupno, po dokładnem obejrzeniu rumaka i przejechaniu się na nim, rozpoczął targ.

Kiedy już ceny prawie dobijano, nabywca zatrzymał się mówiąc:

—Ale chciałbym jeszcze popróbować, jaki ma galop.

— I owszem. proszę bardzo — rzecze właściciel.

Nieznajomy, dosiadłszy konia, puścił się z miejsca galopem i... zniknął z przed oczu pana S.

Był to złodziej, za którym w kilkanaście minut później rozesłano pogoń na wszystkie strony, lecz bez żadnego rezultatu.

---

**Alfred hr. Potocki** wyjechał do Łańcuta, gdzie spędzi całe lato aż do czasu zebrania się Sejmu we Lwowie.

**Arcyksiążę Albrecht** wyjechał dnia 4go b. m. z Wiednia na dni kilka do Cieszyna i Żywca.

**Tadeusz hr. Koziebrodzki** został mianowany honorowym sekretarzem legacyjnym.

**Mianowania.** Minister skarbu zamianował Stanisława Abta radcą rachunkowym przy dyrekcji skarbu we Lwowie. — Rada szk. kraj. zamianowała Emila Aleksiewicza rzeczywistym nauczycielem w Przyłbicach, a Jarosza w Jeleniu.

**W sprawie składów zbożowych we Lwowie** zebrała się wczoraj ankieta zwołana przez prezydenta m. Lwowa p. Mochnackiego a złożona z radnych miejskich pp. dr. G. Roszkowskiego, dr. Schaffa, dr. Byka, Sokala, Swisterskiego i Gołąba. Ankieta uchwaliła popierać w Radzie miejskiej sprawę utworzenia we Lwowie składów zbożowych, spirytusu i w ogóle produktów rolniczych i ma pełnej radzie przedłożyć wniosek co do uzyskania koncesji na te składy czy to przez kraj, czy też przez gminę. Jak wiadomo, kraj przyznał składom zbożowym we Lwowie i w Krakowie urządzić się mającym, na przeciąg 25 lat, gwarancję po 10.500 zł. rocznie.

**Walne zgromadzenie** członków stowarzyszenia towarzyszy piekarzy i młynarzy we Lwowie odbędzie się w piątek 6. lipca o g. 10. rano w sali ratuszowej. Na porządku dęiennym: Wysłuchanie odpowiedzi ze strony p. majstrów na postawione żądania towarzyszy piekarskich.

**Kółko słowiańskie.** Wczoraj odbyło się ostatnie w tym roku szkolnym posiedzenie Kółka słowiańskiego. Przy licznym udziale członków i gości odczytał członek nadzwycz. Iw. Franko rzecz swą o literaturze rosyjskiej XIX. w. doprowadzając odczyt ten do śmierci Puszkina w r. 1837. Na początku zaznaczył prelegent ważność studjowania literatury rosyjskiej wobec tego faktu, że mimo nader skromnych początków i nadzwyczaj niekorzystnych dla jej rozwoju okoliczności politycznych, literatura ta w ciągu XIX. w. wydała cały szereg iście wielkich pisarzy i utworów oryginalnych pod względem metod literackich i treści, przez co wstąpiła godnie w szereg pierwszorzędnych literatur europejskich. Niektórzy jej przedstawiciele, jak Hercen i Turgeniew stają się pisarzami i działaczami o tyle rosyjskimi, o ile ogólno-europejskimi; obecnie zaś widzimy fakt, że nawet tacy specjalnie wielkoruscy autorowie jak Dostojewski i Lew Tołstoj zdobywają sobie miejsce na parnasie ogólno-europejskim, a nawet proklamowani są jako koryfeusze kierunku realistycznego.

Następnie zaznaczył prelegent podwójny charakter literatury rosyjskiej. Z jednej strony jest ona literaturą plemienia wielko-ruskiego, z drugiej zaś jest literaturą w języku państwowym, który wskutek centralizacji despotycznej stał się organem oświaty i porozumiewania w wielu prowincjach niewielkoruskich i absorbuje inteligencję tych prowincyj na rzecz literatury rosyjskiej. Szczególniej zaznaczał prelegent wielki udział plemienia ukraińskiego w utworzeniu tej literatury i podniesieniu jej na stopień dzisiejszy, podnosząc ten fakt, że prawie każdy nowy zwrot w tej literaturze od czasów Piotra W. aż do Hohola, bądź to wychodził od ukraińców, bądź też dokonywanym był przy ich pomocy.

Potem przeszedł prelegent do charakterystyki kierunków literackich, jakie panowały w początkach w XIX.: klasyków, którzy się grupowali dokoła Szyszkowa i szkoły sentymentalnej Karamzynowskiej, zaznaczył dalej wpływ wojny z r. 1812 na rozwój literatury rosyjskiej, początki romantyzmu, misstycznej reakcji, nowy wzrost liberalizmu w tajnych towarzystwach i syntezę romantyzmu i liberalizmu w utworach Puszkina przed r. 1825 i Gribojedowa.

Krótką charakterystyką reakcji, jaka nastąpiła za rządów Mikołaja i wyłonieniem się w połowie lat 30 reprezentantów nowej szkoły Hohola i Bielińskiego zakończył prelegent swój odczyt.

**Z Koła literacko-artystycznego.** Koło literacko-artystyczne przenosi się w sobotę, dnia 7. bm. do nowego lokalu w gmachu teatralnym (dawny lokal kasyna narodowego.)

Nowy lokal Koła oddany będzie do użytku członków w sobotę (d. 7.) o godz. 7. wieczorem, lokal dotychczasowy będzie otwarty do piątku, do g. 10½ wieczorem.

**P. Aleksander Zarzycki** były dyrektor konserwatorjum warszawskiego, bawi od trzech dni w naszem mieście. P. Zarzycki zamyśla w tegorocznym zimowym sezonie wystąpić we Lwowie z własnym koncertem.

**Wycieczka towarzyska** z muzyką, przez grono akademików, urządzona odbędzie się w środę 11. lipca w razie niepogody zaś w niedzielę 15. lipca w lasku na Pohulance. W program zabaw, które rozpoczną się o g. 4., wchodzą tańce, gry towarzyskie itd., szczegółowy program będzie podany później. Lista otwarta. Zapisywać się można w „Czytelni akademickiej“ (Rynek 24.) codzień od g. 12 do 2., tam też mogą osoby wpisane zaopatrzyć się w karty uczestnictwa po 20 ct. od osoby.

**Akcyjny bank hipoteczny.** Z dniem 30. czerwca 1888 było w obiegu: 5prct. listów hipotecznych zł. 14,096.000, 5prct. premiowanych listów hipotecznych zł. 13,076.400, asygnacji kasowych zł. 2,391.100.

**W Budapeszcie** zgorzała w nocy z d. 2. bm. znaczna część olbrzymiego młyna parowego na budzińskiej stronie Dunaju, zwanego „młynem walcowym.“ W płomieniach zginął jeden członek ochotniczej straży, spadłszy z drabiny wskutek uduszenia dymem. Szkoda ma przewyższać pół miljona zł.

---

NADESŁANE.

Wydział Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej uprasza przy nadchodzących ferjach P. T. Publiczność, a szczególnie rodziców potrzebujących obecnie nauczycieli prywatnych na prowincji lub też w miejscu, tudzież pp. Adwokatów i Notarjuszów o zgłaszanie posad do biura Towarzystwa (obecnie Rynek l. 24) upewniając, że czyto lekcje czy mundantury lub inne podobne zajęcia członkowie tegoż Towarzystwa poleceni przez Wydział, który jak najpilniej kwalifikacji przestrzega, z zupełnem zadowoleniem P. T. Publiczności obejmować mogą.

---

## Teatr literatura i sztuka.

**Dyrekcja teatru** pozyskała p. Bolesława Leszczyńskiego na dalsze 3 występy gościnne, a mianowicie na przedstawienia następujące: „Rozbitki“ we czwartek d. 5. lipca, „Syn puszczy“ w sobotę d. 7. lipca, „Poskromienie złośnicy“ w niedzielę d. 7. lipca.

Z tego powodu wyjazd dramatu do Krynicy nastąpi o kilka dni później.

---

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Berlin** 4. lipca. Słychać, że ważne papiery zmarłego cesarza, dotyczące spraw niemieckich wywieziono do Anglji, a Bismark ma energicznie zażądać ich zwrotu.

Pogłoski, że jen. Waldersee opuści stanowisko swoje w jen. sztabie niemieckim, nie sprawdzają się. Sam Moltke nie życzy sobie tego.

**Paryż** 4. lipca. Przybył tu adjutant cara jen. Peters, któremu przypisują misję polityczną, a mianowicie uspokojenie Francji, iż nie ma się ona niczego obawiać po zjeździe cesarza niemieckiego z carem.

**Londyn** 4. lipca. *Biuro Reutera* donosi z Durbanu na przylądku Dobrej Nadziei, iż złożony z wojsk policyjnych, z krajowców i żołnierzy pomocniczych oddział, napadł bandę powstańców zuluskich pod dowództwem naczelnika i odparł je po 6-godzinnej walce. Straty obustronne dość znaczne. Anglicy stracili, między innymi, jednego oficera, zaś krajowcy dwóch starszych dowódców.

---

**Wiedeń** 5. lipca. Namiestnictwo zatwierdziło wczoraj statuty założyć się mającego „Centralnego związku demokratycznego“ we Wiedniu. Wedle tych statutów wszystkie dotychczas we Wiedniu w różnych dzielnicach istniejące Towarzystwa demokratyczne połączą się zapomocą wspólnego wydziału dla skutecznego zastępowania interesów demokracji. Rzecz godna uwagi, że rząd, który dotychczas zasadniczo przeciwnym był podobnemu związkowi centralnemu, obecnie zatwierdził statuty wypracowane przez Kronawettera.

*Neue freie Presse* donosi, że dla wykupu propinacji galicyjskiej zaciągniętą być ma 4½ procentowa pożyczka. To samo pismo zaprzecza, jakoby w tej sprawie prowadzono pertraktacje z länderbankiem.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 312·70, węg. renta złota 102·87½.

**Praga** 4. lipca. *Hlas* zaprzecza, jakoby marszałek Lobkowicz prowadził rokowania z posłami niemieckimi o zaniechanie abstynencji w Sejmie. Pierwszy krok musi teraz wyjść od Niemców.

**Budapeszt** 5. lipca. Z powodu zjazdu cesarza niemieckiego z carem w Petersburgu pisze półurzędowy *Nemzet*, że tam nic się nie stanie bez poprzedniego porozumienia i zgody Austrji. Na wszelki sposób oczekiwać należy połagodzenia wielu kwestyj dotychczas będących w zawieszeniu.

*Pester Lloyd* zaprzecza, jakoby Rosja ponownie poruszyła kwestję bułgarską.

W całych Węgrzech rozpoczęły się żniwa żyta i pszenicy. Zbiór w ogóle średnio dobry, owies i jęczmień bardzo słaby.

**Berlin** 5. lipca. Herbert Bismark będzie towarzyszył cesarzowi w podróży.

Odwidziny dworów austrjackiego i włoskiego nastąpią w sierpniu. *Kreuzzeitung* pisze, że z powodu podróży cesarza do Petersburga Austrja i Włochy nie mają powodu być niezadowolone, gdyż podróż ta jest tylko aktem kurtoazji (? Red.).

**Bukareszt** 5. lipca. Jenerał Maican zasądzony za sprzeniewierzenie dostał pomięszania zmysłów,

**Sofja** 5. lipca. Księżniczka Klementyna wyjeżdża w tych dniach z Bułgarji, książę Ferdynand odprowadzi ją aż do Orsowy, a więc aż na terytorjum austrjackie.

**Londyn** 4. lipca. Dr. Mackenzie ogłasza w dziennikach, że szczegóły podane w dziennikach o rzekomej jego rozmowie z redaktorem holenderskiego *Dagbladu* o ces. Fryderyku są wymysłem.

**Petersburg** 5. lipca. Para carska odjechała onegdaj do archipelagu finlandzkiego.

**Wiedeń** d. 4. lipca. Z giełdy zbożowej: Pszenica gotowa 7.71, na jesień 7.37, owies na jesień 5.69, kukurudza na październik 6.42, kukurudza nowa 5.60. Tendencja osłabiona.

---

## Wiadomości polityczne.

**Lwów** 4. lipca *Czas* dowiaduje się, że według oświadczenia hr. Taffego Sejm galicyjski rozpocznie swoje obrady 4. lub najpóźniej 6. września.

**Warszawa** 2. lipca. Czytamy w dziennikach warszawskich: W niedzielę przybył o godz. 8. zrana W. ks. Włodzimierz, głównodowodzący wojskami gwardji oraz wojskami petersburskiego okręgu wojennego wraz z małżonką, w. księżną Marją Pawłówną i w. księciem Aleksandrem Oldenburskim. W orszaku znajdują się: dama dworu baronowa Budberg, freilina księżna Timbotowa, marszałek dworu książę Oboleński, porucznik ks. Koczubej, jenerał-lejtnant naczelnik sztabu Bobrikow, szambelan Słuczewskij i kapitan jeneralnego sztabu Wannowskij.

Na dworcu oczekiwali: jenerał gubernator Hurko z małżonką, liczna generalicja, urzędnicy dworu oraz damy. Krótkie było przywitanie i przedstawienia. — W. ks., przybranej w białą suknię podróżną z czarnem, damy ofiarowały bukiety — za co uprzejmie dziękowała i rozmawiała. Wprost z dworca przy dźwiękach muzyki w. ks. udali się do prawosławnego soboru przy ulicy Długiej. Po krótkiem nabożeństwie i ucałowaniu krzyża, w otwartym powozie udali się do pałacu Łazienkowskiego, gdzie mają zamieszkać. Znów powitania urzędowe i nabożeństwo w cerkwi pa-

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia syrop wapniowo-żelazowy
lekarzy najlepszej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.
Cena 1 zł. 20 cnt.

tku wyrażali swe zdziwienie na tem, skąd przychodzi towarzystwo Kaczkowskiego do brania inicjatywy w uroczystości kościelno-politycznej.

**Wiec ruski we Lwowie.** Przed tygodniem podniosło *Diło* myśl zwołania w jesieni ogólnego wiecu ruskiego do Lwowa. Myśl tę witają sympatycznie Rusini na prowincji, w samborskim, stryjskiem, zborowskim i innych powiatach. Z powiatu zborowskiego piszą do *Diła* między innem: „Wiec wspomniany byłby bardzo na czasie. Na nim możnaby na nowo poruszyć ustawę drogową, która wielkim ciężarem spadła na nasz lud. Niektóre gminy prócz robocizny płacą już dziś bardzo wysokie sumy do funduszu drogowego. Zachodzi kwestja, po co te fundusze, skoro dla naprawy dróg sama prestacja w naturze wystarcza? I kto nam zaręczy, że fundusze te będą uczciwie administrowane? Dalszym przedmiotem narad wiecu, zdaniem korespondenta zborowskiego, powinnaby być sprawa języka wykładowego w szkołach ludowych, nie obchodzenia świąt ruskich przez sądy i urzędy, sprawa rad powiatowych itp.

**Komitet dla budowy teatru we Lwowie** odbędzie posiedzenie w piątek celem rozt zygnięcia miejsca, w którem teatr ma stanąć. Pod rozwagę bliższą zostaną wzięte trzy miejsca tj. na wałach hetmańskich, w ogrodzie miejskim przy osi ulicy Trzeciego Maja i na gruntach Brajerowskich przy osi ul. Słowackiego.

**Komitet** ścisły budowy pomnika A. Mickiewicza w Krakowie na ostatniem posiedzeniu 29. czerwca br. zdecydował powierzyć p. Rygerowi, artyście-rzeźbiarzowi, zrobienie figury Mickiewicza, zanim kontrakt ostatecznie podpisany zostanie. Przewybornie szanowny komitecie.

**Członkiem rady zawiadowczej banku hipotecznego** w miejsce zmarłego śp. Władysława Badeniego, został adw. dr. Alojzy Rybicki, poseł na sejm krajowy.

**Kolonje wakacyjne.** Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż uczniowie, którzy za pośrednictwem przełożonej dyrekcji szkół, wnieśli prośby do komitetu o przyjęcie do tegorocznej kolonii wakacyjnej, mają się zebrać w piątek d. 6. bm. o godzinie 3. po południu w sali gimnastycznej szkoły im. Elżbiety (ul. Zielona), celem odbycia oględzin lekarskich.

**Zakupno obrazów.** Obraz historyczno-rodzajowy wielkich rozmiarów, Włodzimierza Łuskiny „Król się bawi“, zwracający obecnie powszechną uwagę na wystawie w Sukiennicach, nabyło Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych na własność. Zjednoczone Towarzystwo nabyło również wielkich rozmiarów rzeźbę profesora Gadomskiego: „Paris i Helena“. Oba te nabytki nie wchodzą w liczbę dzieł sztuki zwykłego ćwierćrocznego zakupu utworów przeznaczonych do rozlosowania.

**Festyn „Sokoła“** przypomina się znowu na dzień 8. b. m. tj. w niedzielę na Wysokim Zamku — byle tylko ta nieszczęsna pogoda, która się sprzysięgła, dopisała. Pytanie, kto kogo przewalczy: czy aura Sokoła, czy Sokoł aurę.

**Zabawa ogrodowa** na dochód funduszu Stow. drukarskiego „Ognisko“ ze współudziałem dwunastki spiewackiej „Echo“, która z powodu niepogody się nie odbyła, odbędzie się w niedzielę dnia 8. lipca w ogrodzie Kiselki nad stawem z nader obfitym programem. Początek o godzinie pół do 4. po południu. Dla wygody uczestników festynu w dzień ten na przestrzeni od placu Gołuchowskich do rogatki Żółkiewskiej kursować będzie podwójna ilość wozów tramwajowych. Ktoby życzył sobie mieć zaproszenie, raczy się zgłosić do p. Neumana w drukarni Pillera i Spółki.

**Szczęście w nieszczęściu.** *Nowa Reforma* donosi z Krakowa: Florjan Molenda, 24 lat liczący, pomocnik blacharski, spadł we czwartek po południu, w skutek własnej nieostrożności, z dachu trzypiątrowej kamienicy OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej na stos belek, ułożonych na podworcu. Leżącego na belkach chcieli ratować robotnicy, jednak Molenda powstawszy oświadczył im, iż niepotrzebnie się fatygują, gdyż oprócz potłuczenia prawej ręki, nic się mu nie stało — poczem poszedł znów na dach i zniósł pozostawione tam swoje narzędzia. Molenda opowiadał zgromadzonym, że gdy zsunął się z dachu, spostrzegł, iż leci na wierzchołek sztandaru; a więc, aby uniknąć przebicia się, zrobił dwa kozły w powietrzu i w ten sposób się ocalił. — Ten sam Molenda oświecał w 1886 roku, podczas przejazdu cesarza przez Kraków, wieże kościoła Panny Marji i ratusza — i nic mu wówczas tyle strachu nie napędziło, co namacanie ręką mnóstwa nietoperzy w bani na szczycie kościoła Panny Marji, w której spodziewał się znaleźć pieniądze.

**Wiec notarjuszów morawskich** odbył się właśnie w Bernie i pomiędzy innymi uchwalił, że notarjusze mają funkcjonować w pertraktacjach spadkowych samodzielnie, nie zaś jako komisarze wydelegowani z ramienia sądów. Jest to uchwała wielkiej doniosłości, albowiem sprawy spadkowe zalegające dziesiątkami lat w aktach sądowych nie mogą być przez sądy załatwione dla braku sił roboczych, panowie sędziowie powiatowi zaś przydzielają pertraktacje te notarjuszom jako komisarzom sądowym tylko takim, którzy umieją im się submitować, do czego nie każdy jest gotów i usposobiony. Skoro zatem sprawy spadkowe przestaną zależeć od afektów wzajemnych notarjuszów i sędziów, a będą wchodziły obowiązkowo w zakres działania notarjuszów, jest nadzieja, że procedura spadkowa nie będzie trwała, jak się to teraz często zdarza, latami.

**Spółka oszczędnościowa kobiet.** *Kurjer Warszawski* donosi, iż w kole pań warszawskich agituje się projekt utworzenia spółki oszczędnościowej wraz z kasą oszczędności i pożyczek dla kobiet pracujących.

**Wystawa nasion i roślin gospodarskich w Warszawie.** Wystawa nasion i roślin gospodarskich w warszawskiem muzeum przemysłu i rolnictwa otwarta zostanie 5. października i trwać będzie do 14. października włącznie.

Zadaniem wystawy jest przedewszystkiem wypośrodkowanie istotnej użyteczności różnych odmian roślin gospodarskich, zwłaszcza mniej znanych, oraz rozpowszechnianie tych, które dla warunków krajowych okażą się najpraktyczniejszemi. Nadto, wystawa ma za cel wskazać rolnikom i przemysłowcom źródła nabywania pożądanych artykułów, jak niemniej ułatwić wytwórcom zbyt ich produktów.

Obejmie ona 14 działów, a mianowicie: I. Zboża, II. Rośliny olejne, III. Rośliny pastewne, IV. Buraki cukrowe, V. Kartofle, VI. Chmiel, VII. Rośliny włóknodajne, VIII. Rośliny fabryczne, IX. Rośliny korzenne, X. Rośliny farbierskie, XI. Rośliny lekarskie, XII. Drzewa i krzewy, XIII. Rośliny warzywne, XIV. Rośliny kwiatowe ozdobne.

W wystawie mogą przyjmować udział i ubiegać się o nagrody wszyscy mieszkańcy Królestwa i carstwa, przedstawiający okazy własnej produkcji. Mogą być również wystawcami i cudzoziemcy, lecz bez prawa ubiegania się o nagrody.

Pragnący przyjąć udział w wystawie, winni nadesłać do komitetu wystawy, w muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, deklaracje, nie później jak do 15. września, same zaś przedmioty zadeklarowane dostawić na trzy dni przed otwarciem wystawy, to jest nie później jak 1. października.

**Samobójstwo** popełnił, jak donosi *Ceska Polityka*, w Kralupie niejaki Sekvenicki, dodając od siebie, że denat był Polakiem z pod zaboru rosyjskiego, czego jednak nazwisko wcale nie dowodzi. Między ruchomościami samobójcy znaleziono dzieła Tołstoja; na pewnej kartce znaleziono przypisek, iż samobójstwo popełnia z rozkazu, niechaj nikt przeto powodu czynu odkryć nie usiłuje. *Ceska Polityka* domyśla się, że Sekvenicki musiał należeć do nihilistów.

**Tunel podmorski** mający połączyć Francję z Anglją, olbrzymie dzieło rozumu ludzkiego, projektowany przez prywatne przedsiębiorstwa, był temi dniami przedmiotem rozpraw w parlamencie angielskim. Jak wiadomo Anglicy stawią opozycję projektowi rzekomo z obawy inwazjii. W parlamencie tedy znalazł się poseł Edw. Wolkin, który stanął w jego obronie a uzasadniając swój wniosek wykazywał, że z obu stron jest już dwie i pół mili (angielskich) tunelu gotowych, co stanowi jedną dziesiątą część całego przedsiębiorstwa. Udanie się tego dzieła nie może ulegać wątpliwości. Ruch pociągów odbywać się może maszynami pędzonemi ścieśnionem powietrzem, co ułatwi należytą wentylację tunelu do oświetlenia którego użyte będzie światło elektryczne. Obawa niektórych sfer angielskich, iż tunel ten posłużyć może Francuzom do napadu na Anglję w razie wojny, jest poprostu śmieszną, bo w danym wypadku nic łatwiejszego, jak zatarasować jego otwór koło Dover, lub nawet zatopić cały tunel bez zaszkodzenia przyszłemu użytkowaniu. Moltke zapytywany w kwestji tego niebezpieczeństwa dla Anglji, miał powiedzieć: Napad tunelem na Anglę — to tak, jakby go kto chciał uskutecznić przez moje drzwi gabinetowe.

Rozprawa nad tym przedmiotem toczyła się w parlamencie angielskim d. 27. czerwca, a sam Gladstone popierał sprawę koncesji na tunel. Lecz w końcu wniosek upadł głównie dla obaw politycznych.

**Nowe zastosowanie elektryczności.** Ważnego odkrycia w dziedzinie galwanoplastyki dokonał Anglik, Bont, któremu po wielu próbach udało się galwanizować metalowe przedmioty bez użycia płynów, lecz na sucho, za pomocą iskier elektrycznych. Nowy system wydał dotąd jaknajlepsze rezultaty.

† **Segesser,** historyk szwajcarski, umarł 30. czerwca w Lucernie.

**Po 18 latach więzienia** uwolniono niedawno z więzienia w Karthaus medyka Maurycego Schocheta, który jako 22 letni młodzieniec otruł w r. 1870 wuja swojego Hechta, chcąc stać się prędzej spadkobiercą jego majątku. Schochet został skazany na śmierć, ale karę tę zmieniono mu na 18 letnie więzienie, które właśnie odsiedział. Uwolniony więzień udaje się do Konstantynopola celem rozpoczęcia tam praktyki lekarskiej.

**Carmen Sylva.** Pisząca pod tym pseudonimem i zajmująca zaszczytne stanowisko w literaturze niemieckiej Elżbieta królowa rumuńska napisała piękny wiersz na śmierć Fryderyka III., przedstawiając go w alegorycznych obrazach jako bohatera, męczennika i najlepszego męża i ojca. Poemat swój przesłała królowa we własnoręcznym rękopisie cesarzowej-wdowie Wiktorji z prośbą, by łzy poetki połączyła ze swojemi. Cesarzowa Wiktorja była głęboko wzruszoną tym poematem i w swym liście dziękczynnym oświadczyła, że łzy, jakie wylała przy czytaniu tych cudnych wierszy, były pierwszemi łzami ulżenia po śmierci jej męża. Poemat nie będzie opublikowany i ma pozostać darem Carmen Silvy dla wdowy po cesarzu Fryderyku.

**Rocznica.** Z Oświęcima donoszą, że dnia 27. czerwca, jako w rocznicę bitwy w r. 1866 odbyło się żałobne nabożeństwo na poległych austrjackich i pruskich żołnierzy pod Oświęcimem, a to z powodu fundacji ks. Tomasza Kolasińskiego. Na nabożeństwie byli obecnymi przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, wojskowi austrjaccy i pruscy, który w znacznej liczbie z Szląska przybyli

Tego samego dnia w Austerlitz stacjonowany tamże szwadron 6. pułku dragonów obchodził uroczyście rocznicę potyczki pod Wysokowem, w której 3. szwadron tego pułku tak świetnie się odznaczył.

**Emigracja włościan** naszych do Ameryki ujawniła się w ostatnich czasach w okolicach Rypina i w ogóle w gubernji płockiej. Mnóstwo jest wsi takich, z których kilka i kilkanaście rodzin wyemigrowało za ocean.

**Handlarz cygarami i dentysta.** Hamburscy i bremscy handlarze cygarami znani są ze swego natręctwa. Jeden z nich używał tego fortelu, że zawiadamiał stronę, iż zamierza wysłać paczkę cygar „na próbę“ z zagrożeniem, że jeżeli adresat do kilku dni nie odpowie, wówczas przesyłkę za zaliczką pocztową uskuteczni. W ten sposób postąpił sobie z pewnym dentystą, zawiadamiając go, że mu wysela cygara „na próbę“ za 38 marek. Dentysta odpisał mu bardzo grzecznie, że z chęcią będzie palił jego cygara, ale zamiast 38 m. wyszle mu równocześnie „proszek do zębów“ na taką samę kwotę. Dotychczas dentysta nie otrzymał cygar.

**„Biały człowiek“** w Sudanie, o którym donosiły z radością dzienniki, witając w nim zaginionego Stanleya, jest, jak się okazało, włoskim podróżnikiem Valpreda z Udine, który w r. 1871 towarzyszył dr. Nachtigallowi na dwór sułtana Omara z Borun (na Saharze). Valpreda przyjął islam i przyjął nazwisko Mohammed-el-Moslim, mając nadzieję, że Omar zrobi go swoim wezyrem. Omar zatrzymał podróżnika u siebie gwałtem, a wszelkie usiłowania jego dostania się na wolność, pozostały długi czas bezskutecznemi. Wreszcie udało się Valpredzie umknąć. Jak dzienniki arabskie donoszą, Valpreda przyłączył się do pewnej karawany handlarzy niewolników i jego to prawdopodobnie wzięto za Stanleya.

**System więzienny w Anglii.** P. Stuart Parnell, przywódca narodowej ligi irlandzkiej, wydawał niedawno w Café Royal w Londynie bankiet na cześć kolegów swych, którzy podlegali karze więzienia. Chodziło głównie o protest przeciwko srogości angielskiego systemu penitencyarnego. Jest on po prostu barbarzyński. Jury przysięgłych zwiedziło przed paru tygodniami więzienie w Pantonville i w liście, ogłoszonym w dziennikach, prezes sądu, w swoim i swoich kolegów imieniu, wyraził oburzenie, spowodowane temi odwiedzinami. Wykryły one, że praktykuje się tam coś w rodzaju średniowiecznych tortur! Mianowicie, każdy z wstępujących w te mury, przez pierwszy miesiąc poddany jest t. zw. karze młyna (tread mill). Jestto koło olbrzymie, które po dziesięciu przestępców, zawieszonych rękami na żelaznej sztabie obraca nogami. Gdy następnie z kościami zbolałemi wracają do swych cel, mogą jedynie spocząć na wąskim i niskim drewnianym tapczanie bez siennika.

Drewniane łoże i młyn są pierwszym etapem życia więziennego w Pantonville — każdy przejść przezeń musi. Zarówno zbrodniarz jak i ten co w najlżejszy sposób przekroczył przeciwko porządkowi społecznemu, przez cały pierwszy miesiąc zamknięcia codziennie podlegają tej męczarni. Często się zdarza, że młodzi ludzie wątłego zdrowia umierają przed upływem jeszcze tego czasu. Wówczas protokuły więzienne opiewają nieod-

## Przyjechali do Lwowa

dnia 4 lipca 1888.

Hotel ANGIELSKI. J. Hellman z Rawy, T. Karniewski z Zawidcza, S. Kolankowski z Chomczyna, M. Kowszewicz z Ulwowka, D. Biliński z Biliny.

Hotel FRANCASKI. A. hr. Komorowski Suffczyński z Łuczyc, S. Bogdanowicz z Wybranówki, M. Fraenkl z Czerniowiec, J. Halpern ze Stanisławowa, E. ks. Karnecki z Łeszniowa, W. Kozłowski z Krakowa, H. Derdacki z Burszyna, E. Lewy, O. Schön z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. J. Frommel z Pawłosiowa, F. Jędrzejowicz z Żurawiec, M. Garapich z Cebrowa, K. Rudnicki ze Strzałek, W. Tchorznicki z Nadyb, E. Zagórski z Kołodziejówki, N. Siemiginowski i M. Janeczko z Torskiego, F. Fiedler z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI. W. hr. Komorowski z Haryłówki, M. Eliasiewicz ze Lwowa, B. Rozwadowski z Majdanu, J. Schumann z Czerniowiec, L. Kriese z Wygody, W. ks. Zaradzki z Rzeszowa.

Hotel WARSZAWSKI. K. Mikiewicz z Wysocka, E. Z. Zawadowski i T. Zawadowski z Wołynia, S. Majewski z Dukli, J. Gorczyński z Krakowa, J. ks. Lewicki z Tłustego, M. Tomaszewski z Chartanowiec, J. ks. Bojarski z Husiatyna, S. Rasicki z Tarnopola.

Hotel KRAKOWSKI. A. Paszczyński z Jarosławia, A. Bartsch z Gracu, G. Awrel z Bolechowa.

Hotel LANGA. W. Lange z Triestu, J. Wolper z Beczkerecz, A. Wechsler, Z. Kohn z Wiednia, L. Sternbach z Drohobycza.

## Lwów, z Izby handlowej

4. lipca 1888.

| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | 206 75 | 210 — |
| Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 216 75 | 220 — |
| Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 275 — | 279 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | | 216 — |
| **Listy** zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 98 50 | 99 60 |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 100 75 | 102 — |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 92 50 | 93 50 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 100 70 | 101 70 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | 93 40 | 94 60 |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. | 100 70 | 101 70 |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. | 91 25 | 92 50 |
| Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 94 15 | 95 15 |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | 89 40 | 91 — |
| **Listy** dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. | | 54 — |
| Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ | | 48 — |
| **Obligi** za 100 zł. | | |
| Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 103 — | 104 — |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. | 99 50 | 101 — |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | | 105 — |
| „ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. | 90 — | 91 10 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 19 50 | 22 — |
| „ Stanisławowa | | 35 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 83 | 5 93 |
| Dukat cesarski | 5 85 | 5 95 |
| Napoleonder | 9 86 | 9 96 |
| Półimperiał | 10 25 | 10 35 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 40 | 1 50 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 17 | 1 19 |
| 100 marek niemieckich | 61 — | 61 60 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 4. lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.) | dzisiejsze | z dnia poprzedn. |
|---|---|---|
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 302 50 | 304 — |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 110 — | 111 50 |
| „ Unienbanku | 206 50 | 206 50 |
| „ kolei Karola Ludwika | 209 — | 208 75 |
| „ kolei północnej | 250 50 | 250 50 |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 96 50 | 97 75 |
| „ kolei państwowej | 232 90 | 234 25 |
| „ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 218 — | 217 50 |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 159 50 | 159 50 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 138 50 | 138 50 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 118 75 | 116 — |
| Galicyjskie obligacje indemizacyjne | 103 75 | 103 75 |
| Losy regulacji Cisy | | |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 221 — | 222 50 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 102 60 | 102 60 |
| Akcje Bankvereinu | 93 50 | 94 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 118 — | 118 75 |
| Losy premjowane węgierskie | | — — |
| Akcje kredytowe | 310 — | 309 70 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Akcje kolei południowej | | |
| Napoleondory | 9·90·50 | 9·90.50 |
| **Berlin, dnia —. czerwca 1888.** (godz. 5. min. 35 pop.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | 182 — | 188 70 |
| Akcje austrackie kredytowe | 149 90 | 152 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 83 30 | 82 70 |
| Austrjackie banknoty | 161 45 | 161 55 |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | 36 10 | 36 70 |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | 54 65 | 56 70 |


Poleca się

# HOTEL WARSZAWSKI

**pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie**

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** warszawskiego. **Restauracja pierwszorzędna** o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem *Zarząd.*

**Pan Tadeusz**

*Adama Mickiewicza*

w wydaniu najdokładniejszem na ładnym papierze i objaśnienia w nowem wydaniu Macierzy Polskiej. — Cena 10 ct. z przesyłką 15 ct. — Do nabycia w księgarni **J. Leona Pordesa** we Lwowie ulica Trybunalska l. 1. Należytość można znaczkami pocztowemi w liście przysyłać lub przekazem.

Uprzęże, siodła, oraz wszelkie wyroby rymarskie i galanteryjne, jakoteż pasy do maszyn, **obróżki i kagańce dla psów** poleca

**Karol Fibich**

we Lwowie, plac Bernardyński l. 17.

**Dla ks. Bukowiny**

interes komisowy, Czerniowce, Kuczurmare nr. 27.

HANDEL

**sukna i towarów wełnianych modnych**

pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

*we Lwowie, Rynek liczba 33.*

*rok założenia 1841*

poleca **Dreliszki płócienne paskowane na liberje po bardzo nizkich cenach.**


# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

**po 1½ centa od wyrazu.**

**Handel korzenny** od lat 12 w mieście powiatowem istniejący jest wraz z realnością z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Listy uprasza się pod lit. M. O. w administracji Kurjera. 45

**Młody człowiek** z zawodu nauczyciel, wskutek choroby piersiowej do gruntu zniszczony i podupadły, a który obecnie dostaje posadę, lecz dla braku odpowiedniej garderoby na miejsce przeznaczenia udać się nie może, błaga litościwych ludzi o ratunek. Adres wskaże Administracja Kurjera. 41

50 **dzierzonów** z pszczołami jest zaraz lub w jesieni do sprzedania. Wiadomości udzieli biuro wywiadowcze w Brzeżanach. 43

**Pomocnik handlowy** poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Adres Z. M. poste restante Gorlice. 44

Młoda osoba inteligentna pragnie wejść w korespondencję z mężczyzną na stanowisku. „Przyjaźń“ restante Lwów. 40

**Do sprzedania** realność piątrowa z ogrodem przy ulicy Sapiehy nr. 63. naprzeciw magazynu solarni. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Jagiellońska licz. 6. III. piętro. 40

Na czas wakacyj przyjmie miejsce do dzieci na wsi egzaminowana nauczycielka jedynie za utrzymanie i koszta podróży. Wiadomość w administracji Kurjera. 48

Nauczyciel szkół ludowych z gimnazjalnem wykształceniem poszukuje lekcji przez czas wakacyjny, w mieście lub na wsi. Bliższe szczegóły w administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod l. A. L. J.

**Książki szkolne kupuje po najlepszych cenach Antykwarnia katolicka Stanisława KÖHLERA Batorego 28.** tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 42

**Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2.** 1118

**Tylko krótki czas!** Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ulica Teatralna 7. naprzeciw katedry. 1142

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29.** 1175

Stanisława Pesel, handel wiktuałów i produktów wiejskich we Lwowie ulica Halicka l. 15. w podwórzu. Ceny najniższe. 1196

Rządca dobr, teoretycznie i praktycznie wykształcony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami poszukuje posady jako rządca lub administrator majątku ziemskiego. Bliższych wyjaśnień udzieli łaskawie Administracja Kur. Lwowskiego pod lit. E. B. 19

Elegancka para koni 15½ miary, 8 i 10 lat kasztany, dobrane do zaprzęgu i pod wierzch zdolne, zdrowe i silne do sprzedania w Adamowie (Sygniówka). 32

**Letnie mieszkania w Hołosku wielkiem** obok leśniczówki wśród lasów na wzgórzu, kąpiele stawowe w miejscu — **3 pokoje,** przedpokój, weranda — **2 pokoje,** przedpokój, weranda i 1 pokój. Wiadomość w miejscu lub Piekarska 18. 20

Na sprzedaż stół jadalny na 24 osób orzechowy i taki przedkanapę, olchowy kredens i umywalnia, łóżko żelazne ze siatką zamiast siennika, dywan 3 m. długi i 2 m. szer. para kap na łóżko, krzesła gięte, trzciną wyplatane, lampy wiszące. Łyczakowska 18. Oglądać do 9. godz. rano i od 12 do 3. w południe. 29

**Folwark** do sprzedania blisko Lwowa, 24 morgów obsianych z budynkami i inwentarzem. Bliższa wiadomość Chorążczyzna l. 17. 30

English lady wünscht ein — Sommer — oder Jahresengagement. Briefe post-restante F. R. Lemberg. 27

English lady wishes a sumer, or yearly engagement, with moderate pay brife F. R. poste restante. 28

Nauczyciel francuskiego języka, były profesor uniwersytetu w Paryżu, poszukuje lekcji. Ulica św. Stanisława 10. dozorca wskaże. 36

Uczeń 3. realnej z dobrymi przymiotami i wychowaniem poszukuje na czas wakacji lekcji bez żadnych korzyści, jedynie za utrzymanie, w miejscu lub na prowincji. Adres w adm. Kurjera pod lit. R. Ł. 31

Fabryka M. Dornwalda w Przemyślu poszukuje zdolnego **kowala** z ognia, **modelistę,** lub zdolnego **stolarza.** Zgłoszenia przyjmuje Admin. Kurjera. 38

**Ekspedytor** pocztowy z uzdolnieniem telegraficznem znajdzie natychmiast stałe umieszczenie. Pensja 350 złr., jak niemniej mieszkanie, usługa, opał, światło i śniadanie. Zgłoszenia uprasza się dla nietracenia czasu w korespondencji udokumentować świadectwami uzdolnienia, służby i oświadczeniem możności złożenia kaucji w walorach lub poręce. C. k. urząd pocztowy w Storożyńcu. 34

**Student z 7. klasy gimn.** władający biegle językiem niemieckim życzy sobie wyjechać na wieś, albo do małego miasteczka, na wakacje, lub na rok za miernem wynagrodzeniem, jako nauczyciel dla chłopczyków ze szkół elementarnych albo niższego gimnazjum. Oferty: „Polak“ Administracja Kurjera. 38

**Nauczycielki,** mogącej udzielać przedmiotów szkolnych 4. klasy, gruntownie języka niemieckiego, francuskiego i muzyki — poszukuje zaraz dla jednej panienki na Bukowinę. Zgłoszenia do Administ. Kurjera. 17

**Fortepiany i pianina** z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Uczeń z ukończoną 2. klasą realną lub gimnazjalną znajdzie umieszczenie w cukierni do **praktyki.** Zgłoszenia przyjmuje Adm. Kurjera. 30

## Mieszkania i sklepy

**po 1 cencie od wyrazu.**

W prześlicznej karpackiej okolicy nad rzeką **Stryjem 2 pokoje** z kuchnią na czas **kąpielowy** pod bardzo korzystnymi warunkami do wynajęcia. Wiadomość u p. Michalika Synowódźko poczta Skole. 47

Zaraz do wynajęcia przy ulicy Łyczakowskiej l. 86. dwa pokoje z kuchnią na piątrze i dwa pokoje z kuchnią w parterze.

Zaraz do wynajęcea ulica Kraszewskiego l. 17: II. piętro 3 pokoje sionka, kuchnia i spiżarnia.— L. 21. w parterze 5 pokoji, tudzież stajnia i wozownia. 1177

**Sklep narożny** z pokojem i piwnicami przy ulicy Akademickiej l. 18. do najęcia. 4

Rynek l. 24. do wynajęcia 2 pokoje frontowe z kuchnią, 1 pokój w oficynach z kuchnią. 1047

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

**Ulica Technicka l. 6.** Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1053

Dwa kawalerskie pokoje frontowe z meblami są do najęcia. Ulica Korniaktów Nr. 1. (obok Narodnego domu). Może być wikt domowy i usługa. 23

Trzy pokoje, balkon, dwa przedpokoje, spiżarnia, piątrowe lub parterowe ul. św. Mikołaja l. 5. 5

**3, 4, 7** pokoi I. piętro, balkon, ulica Kraszewskiego l. 23. 919

**2 frontowe pokoje i przedpokój umeblowane, ulica Ormiańska liczba 33- zaraz można nająć.** 34

**Brajerowska 6.** od 1. lipca **I. piętro 2 pokoje, przedpokoik,** kuchnia i t. d. — **Brajerowska 8.** od 1. września **II. piętro 4 pokoje z balkonem, przedpokój, weranda,** kuchnia, pokoik dla służby i t. d. — **Brajerowska 10. i Brajerowska l. 12. pomieszkania w niskim parterze, pokoiki kawalerskie. — Podlewskiego 4.** od 1go lipca **parter, 2 pokoje, nyża,** kuchnia i t. d. z dwoma wchodami. (Pomieszkanie to może być także rozdzielone na: 1 pokój, nyża, kuchnia i pokój kawalerski).— Tamże pomieszkanie kawalerskie: od 1go sierpnia **II. piętro, 2 pokoje, przedpokój,** zaraz **pokój z kuchnią. — Kazimierzowska 39.** zaraz **sklep.** — Bliższej informacyi udziela **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 1210

Całe piętro Mikołaja 16. 1221

Frontowy, parterowy, obszerny pokój, Zimorowicza 5. 24

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, Chorążczyzna 21. I. piętro, od 1-go września 25

łacowej. O godz. 2. przedstawienia dygnitarzy i dam mających szarże dworskie. O g. 3 i pół w. książę z ks. Oldenburskim zwiedzali szpital ujazdowski. W. książę zatrzymał się dłużej przy łożu żołnierza, który postradał obie ręce skutkiem wybuchu granatu. Stamtąd udali się dostojni goście do szpitala oftalmicznego, gdzie ich oczekiwali gubernator warszawski bar. Medem, Tadeusz ks. Lubomirski, dr. Geppner, lekarze, oraz Siostry Miłosierdzia. W. książę wszedł do kaplicy katolickiej tegoż szpitala, gdzie kapelan ks. Krapczyński podał mu święconą wodę. W. książę całą godzinę spędził na zwiedzaniu tego zakładu i rozmowie z jego opiekunami — odjeżdżając pożegnał uściśnieniem ręki księcia Lubomirskiego i dra Geppnera.

Wieczorem odbył się raut w zamku, na który otrzymało zaproszenie 500 osób. W gronie dam przedstawionych znajdowały się panie Feliksowa i Kazimierzowa Sobańskie, hr. Józefowa Krasińska, hr. Jezierska, baronowa Mengden, p. Ciechanowska, baronowa Fanshave, Cecylja hr. Platerówna, Mikuliczowa, Józwikiewiczowa, konsulowa Mac Donald, Włodzimierzowa księżna Czetwertyńska, Marja hr. Wielopolska, baronowa Medem, Natalja hr. Potocka, Maciejowa ks. Radziwiłłowa, Mścisławowa Karska, jenerałowa Brok, panna Starynkiewicz, Konstantowa z ks. Galicyn Górska.

W gronie mężczyzn zaś zdołaliśmy zapamiętać Zygmunta hr. Wielopolskiego, Wincentego hr. Walewskiego, Józefa hr. Krasińskiego, Zygmunta hr. Rzyszczewskiego, Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego, Augusta hr. Potockiego, jen. Broka, jen. Starynkiewicza, p. Ciechanowskiego, p. Nagórnego, pp. Feliksa i Kazimierza Sobańskich, p. Fanshave, p. Ludwika Górskiego, konsula Mac-Donalda, bar. Driesena, p. Kozłowskiego, p. Gnoińskiego, bar. Medema, Tadeusza ks. Lubomirskiego.

W. księstwo każdę prezentowaną osobę zaszczycili rozmową, poczem przeszli wraz z całem towarzystwem do sali kolumnowej.

Odezwały się dźwięki orkiestry.

Cercle skończył się zaproszeniem w. księstwa przez jenerał-gubernatorową na herbatę w sali bocznej cuire en cordon, gdzie przy stole okrągłym obok w. ks. Marji Pawłówny usiedli z prawej strony jenerał-adjutant hr. Mussin-Puszkin, z lewej w. ks. Oldenburski, dalej bar. Medemowa, w. ks. Włodzimierz, jenerał-lejtnant bar. Krüdener, jenerałowa Brokowa, ks. Maciejowa Radziwiłłowa, Ludwik Górski, jenerał-gubernatorowa Hurkowa, margrabia Wielopolski i dama dworu bar. Budbergowa.

Jednocześnie zasiadło do herbaty w wielkiej sali balowej całe zaproszone towarzystwo, grupując się dowolnie przy licznie ustawionych stolikach.

Muzyka nie ustawała.

Po skończonej herbacie, o godzinie 12 w nocy w. księstwo, żegnani przez gospodarzy i zebranych, opuścili sale zamkowe, udając się do pałacu.

W. księżna ubrana była w suknię lila-rose, w. książę miał na sobie mundur lejb-gwardji dragonów. Wśród tualet damskich przeważał kolor biały". Charaszo!

**Poznań** 4. lipca. Niemieccy nauczyciele urodzeni w polskich dzielnicach i w seminarjach poznańskich wykształceni narzekają, że i im rząd nie przeznaczył 300 marek dodatku do pensji za ciężkie trudy germanizowania polskich dzieci. Z Prus Zachodnich piszą w tej materji do *Preussische Lehrer-Zeitung* jak następuje: „Niemieccy nauczyciele przesiedleni do polskich dzielnic z niemieckich prowincyj, pobierają 300 marek dodatku do pensji, a my, którzyśmy wprost z seminarjum do polskich szkół się dostali, i tutaj ciężką pracą germanizowania zdrowie niszczymy, wychodzimy z kwitkiem. Pensja przywiązana do drugiej posady w gdańskim obwodzie rejencyjnym wynosi 600 marek, a w kwidzyńskim obwodzie nawet tylko 540 marek. Czasem dostanie ten i ów kolega 30 marek nadzwyczajnej remuneracji, innych zaś mija i to, gdy wysokiej rejencji niekorzystną o nauczycielu zdają opinję przełożeni gminy".

Z pisma powyższego pokazuje się, że dziś nauczyciele sami zatrudnieni przy polskich szkołach nie nazywają pracy swej nauką i wychowaniem, tylko ciężką pracą germanizowania (schwere Arbeit der Germanisirung). Biedne polskie dzieci!

**Wiedeń** 4. lipca. Czesi mieszkający na Leopoldstadzie we Wiedniu, wnieśli z powołaniem się na państwową ustawę szkolną, prośbę do wiedeńskiej rady szkolnej o natychmiastowe założenie czeskiej szkoły ludowej w II. dzielnicy Wiednia. Dzienniki niemieckie nie wątpią, że prośba ta będzie — odrzuconą.

**Berlin** 3. lipca. Doniesienia *Reichsbote*, organu pastora Stöckera, co do obostrzonych środków ostrożności i izolowaniu pałacu marmurowego pod Poczdamem, obecnej rezydencji cesarza, sprawdziły się. Cały park ma być otoczonym wysokiemi żelaznemi kratami, które uniemożliwią wszelką komunikację. Obecnie zaś dwanaście posterunków z nabitą bronią otacza zamek, dalej wielka liczba policjantów, bądź w mundurach, bądź po cywilnemu, jest w ciągłej służbie. Z Berlina przysłano do Poczdamu oddział policji, złożony z porucznika i dwudziestu pięciu ludzi, dla wsparcia policji poczdamskiej. Ze strony rzeki wreszcie majtkowie stacjonowani przy nowym ogrodzie pełnią służbę straży.

**Meran** 4. lipca. Tutejsza niemiecka *Meraner Ztg.* podaje sprawozdanie o uroczystości gimnastycznej w Trydencie, w Tyrolu włoskim, przypisując tej uroczystości nadzwycajne znaczenie. „Był to tryumf włoskiej idei narodowej! — pisze wspomniany dziennik. — Pod chorągwią „Federatione Ginnastica" szedł cały Tyrol włoski, 7 muzyk, 6 oddziałów trębaczy, jedna kolumna gimnastyków za drugą, w towarzystwie municypalności wszystkich miast i wsi trentyńskich, śród olbrzymiego entuzjazmu ludności, przez ulice starego biskupiego miasta, bogato ustrojonego chorągwiami. To był jeden grzmiący okrzyk zwycięztwa idei narodowej. Uchylmy czoła przed tym faktem, przyznajmy, że idea narodowa, która przed laty 40 w Tyrolu włoskim dopiero kiełkować zaczęła, dziś stała się wielkiem drzewem, ocieniającem cały okrąg trydentyński. Włoskość weszła w otwartą świadomość narodową. Przed 20, ba nawet przed 10 lub 5 laty nikt by się tego nie był spodziewał. Tak jednak być musiało i wkrótce może nastąpi dzień, w którym w salach municipium trydenckiego pierwszy namiestnik prowincji Tresztino otworzy pierwszy sejm trentyński — włoską przemową.

**Petersburg** 4. lipca. Organ rosyjskiego ministerstwa finansów publikuje wykaz zwyczajnych dochodów i wydatków za pierwszy kwartał r. b. Dochody wynosiły 189·5 miljonów rubli, tj. o 25 miljonów więcej, niż w pierwszym kwartale r. z., wydatki zaś doszły do sumy 194 miljonów i wynosiły o 1 miljon mniej, niż wydatki w takimże czasie przed rokiem.

## Nadesłane.

**Do sprzedania realność** pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

### Podziękowanie.

Dziecko moje zachorowało było na ciężką dyfterję i krup wśród najgroźniejszych objawów tak, iż śmierć zdawała się niechybną. **Doktor Pisek,** lekarz dla chorób wewnętrznych i były asystent uniwersytetu Jagiellońskiego, jedynie nadludzką pracą dniem i nocą, oraz znakomitą swą wiedzą uratował dziecku mojemu życie. Za mało mam słów, aby wypowiedzieć moją wdzięczność Dr. Pisekowi, a oraz publicznie serdeczne i szczere „Bóg zapłać" Mu posyłam.

Daj Boże, by filantrop ten przez długie lata wiedzą swą znakomitą i pracą działał dla dobra ludzkości.

Równocześnie serdecznie dziękuję dr. **Wehrowi** operatorowi, który szczęśliwą operację i w stosownej chwili dokonaną do pomyślnego zejścia choroby w tak znacznym stopniu się przyczynił. ***M. Halpern.***

Wszech nauk lekarskich
**Dr. Aleksander Gawroński**
osiedlił się w Gródku pod Lwowem.

Wszech nauk lekarskich
**Dr. Emil Lateiner**
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie **dentystyki w klinikach dentystycznych** wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.
Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenię za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).
Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

**Dr. Antoni Roicki**
(Antoni Berger)
**specjalista dla chorób płciowych**
**Poradnik** jego 1 złr. 20 cent.
(koszta pocztowe 30 **cent.**)
*we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.*
Ordynacja dyskretna także listownie, oraz i leki.

Wszech nauk lekarskich 54
**Dr. L. St. Kossak**
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**
**we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.**

**Niedyspozycje** po złem piwie, po spożyciu niestrawnych potraw i t. p. usuwają i leczą szybko Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

### POCIĄGI KOLEJOWE
(według zegaru lwowskiego)

**Przychodzą do Lwowa.**

**Z Krakowa:** o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.
**Z Czerniowiec:** o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.
**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.
**Z Bełzca (Tomaszowa):** 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

**Odchodzą ze Lwowa.**

**Do Krakowa:** 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.
**Do Zimnejwody-Rudna:** 4·04 popoł. osobowy.
**Do Czerniowiec:** 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.
**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.
**Do Bełzca (Tomaszowa):** 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

### WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

**W teatrze hr. Skarbka**
Dziś
**ROZBITKI**
komedja w czterech aktach.

| | |
|---|---|
| Szambelanic Czarnoskalski | Zboiński |
| Szambelanicowa | Cichocka |
| Maurycy } ich dzieci | Kasprowicz |
| Gabriela } ich dzieci | Żelazowska |
| Dzieńdzierzyński | Wojdałowicz |
| Pola, jego córka | Kwiecińska |
| Władysław Czarnoskalski | Hierowski |
| Kotwicz-Dahlberg-Czarnoskalski | Ruszkowski |
| Jan Strasz | **Leszczyński** |
| Łechcińska | Gostyński |
| Zuzia | Piasecka |
| Michałek, strzelec Diendzierzyńskiego. | Walewski |
| Służący szambelanica | Stróżewski |
| Pierwszy } chłopiec z cukierni | Nelska |
| Drugi } chłopiec z cukierni | Tomaszewska |